

## Rośnie zagłębienie energetyczne Wielkopolski

W szybkim tempie rośnie moc elektrowni konińsko-turkowskiego zagłębienia przemysłowego. Dzięki realizacji zobowiązań przedzjazdowych założeń budujących elektrownię w Pątnowie nadrobiono zaległości w montażu kolejnych bloków o mocy 200 MW, wynikłe z opóźnień w dostawach części. Załoga Pątnowa pracuje obecnie nad uruchomieniem w IV kwartale br. czwartego turbozespołu. Po oddaniu do użytku w roku przyszłym ostatnich dwóch bloków, moc elektrowni pątnowskiej osiągnie 1 200 MW. Obecnie pracują już trzy bloki.

„Pątnów” stanowi widomy dowód postępu dokonanego przez naszą energię w ostatnich latach. Od pierwszych turbozespołów o mocy 55 MW, elektrowni „Konin” (obecna moc 613 MW), po przez turbozespoły o mocy 125 MW w następnej elektrowni „Adamów” (obecna moc 625 MW) aż do turbozespołów po 200 MW. Dzięki elektrowniom Zagłębia Konińskiego — Turkowskiego zachodni okręg energetyczny wysunął się na drugie miejsce w kraju. PAP

## Oświadczenie USA w sprawie „Pueblo”

Departament Stanu USA ogłosił we wtorek oświadczenie, w którym podkreśla, że okręt USA „Pueblo” zatrzymał się poza obszarem wód terytorialnych Korei, w związku z czym nie ma powodów, dla których Stany Zjednoczone miałyby przeproszać rząd koreański. (PAP)

## Kontrakt Centrozapu we Włoszech

Polska Centrala Handlu Zagranicznego Centrozap zawarła ostatnio z dwiema dużymi firmami włoskimi kontrakt na dostawę wielkich kompletnych zbiorników paliw płynnych. Zbiorniki zostaną zainstalowane w północnych Włoszech i na Sardynii. Wartość kontraktu wynosi 800 tys. dolarów, czyli 3.600 tys. zł dewizowych. (PAP)

## Nerwowa atmosfera w stolicy południowego Wietnamu

### USA wzmagają naloty na DRW

Liczne akcje odwetowe partyzanckich grup Narodowego Frontu Wyzwolenia przeprowadzone ostatnio w centrum Sajgonu wywoływały w tym mieście nerwową atmosferę. W całym mieście postawiono na nogi policję reżimową oraz wojsko.

Policja zatrzymuje wszystkich motocyklistów poruszających się po głównych ulicach Sajgonu. Jak wiadomo, ostatnie zamachy przeprowadzane były przez motocyklistów, którzy przejeżdżając z wielką szybkością koło urzędów reżimowych rzucali bomby do wnętrza lokali. Na wszystkich skrzyżowaniach postawiono



Przed V Zjazdem PZPR

## Wielkopolskie załogi wybrały delegatów

Wczoraj partyjne organizacje gnieźnieńskiego i ostrowskiego węzłów PKP, Kopalni Węgla Brunatnego Konin, elektrowni Pątnów i Gosiawic wybrały swoich delegatów na V Zjazd partii.

Wielkopolscy kolejarze ostatnio zanotowali na swoim koncie poważne osiągnięcia — zajęcie pierwszego miejsca w skali krajowej we współzawodnictwie za I półrocze 1968. Wyszko wskazuje na to, iż to zaszczytne miejsce utrzymają do końca roku.

Niemal w tym zastąpił i kolejarzy węzła gnieźnieńskiego. Właśnie wczoraj ich organizacja partyjna licząca 736 członków, za pośrednictwem 97 delegatów wybrała swego reprezentanta na V Zjazd partii. Został nim Jan Karmelita, majster wagonowni długoletni działacz partyjny. W obradach konferencji uczestniczyli członek KC i sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jan Szydłak, i sekretarz KP w Gnieźnie — Stanisław Kulesza.

W referacie wprowadzającym do dyskusji podsumowano dotychczasową działalność organizacji przed Zjazdem, dokonano oceny i wskazano na najważniejsze kierunki dalszej pracy. Kolejarze gnieźnieńscy dobrze spełniają swoje obowiązki zawodowe. Nawet brak w służbie ruchu 78 osób nie powoduje zaburzeń w pracy, osiągnięto ostatnio polepszenie wskaźników ekonomicznych.

Stąd też stała troska o młode kadry, które w przyszłości mają zastąpić starszych. Pomoc w zdobywaniu zawodu oraz stała opieka wychowawcza znalazła się w centrum zainteresowania organizacji partyjnej. Członkowie partii zdają sobie sprawę z tego, że bez ich

pomocy sam Związek Młodzieży Socjalistycznej skupiający 367 członków nie da rady. Element wychowania młodych przewijał się przez wszystkie wystąpienia dyskusantów. W dyskusji poruszano sprawy międzynarodowe, produkcji, działalności społecznej. Z bardzo krytyczną oceną spotkały się sprawy socjalno-bytowe.

Wiele wniosków załogi w tej dziedzinie od lat nie może doczekać się realizacji, a czasami chodzą wprost o drobiazgi. Niechęć do niełatwych zadań, do ciężkiej pracy z ludźmi. Dlatego bardzo kategorycznie żądano stałej kontroli wniosków składanych przez załogi. Wiele mówiono o organizacji wypoczynku jak również o potrzebie zrównania świadczeń otrzymywanych od związków zawodowych. Dotychczas poszczególne związki branżowe w tej samej dziedzinie świadczą na rzecz swoich członków różnie kwoty.

W dyskusji zabrał głos i sekretarz KW PZPR — Jan Szydłak. Nawiązując do wypadków marcowych, a ostatnio w Czechosłowacji, wskazał na potrzebę usuwania z naszego życia społecznego i gospodarczego tych złych objawów i deformacji, które utrudniają nam dotarcie do wszystkich ludzi.

Konieczne jest umocnienie kierowniczej roli klasy robotniczej tak w politycznym jak i gospodarczym kierowaniu państwem. Kontrola robotników musi być rozciągnięta na wszystkie organy władzy. Musimy dbać o dalszy rozwój działalności wszystkich organów demokracji socjalistycznej. Nie umniejszając roli inteligencji technicznej do KSR-ów wprowadzić trzeba więcej robotników powołanych do społecznego zarządzania zakładem. Mówca wskazał na konieczność prowadzenia rejestrów wniosków, stałej kontroli wykonania i krytyki tych, którzy ze swoich obowiązków nie wywiązują się. (JK)

W Prezydium konferencji ostrowskiego Węzła PKP zasiadli m. in. sekretarz KW PZPR — J. Gawrysiak, i sekretarz KP — J. Majerczak, przewodniczący prezydium MRN — M. Gilarski, wicedyr. DOKP — S. Sychała, działacz partyjny i związkowy. Referat omawiający pracę ostrowskich kolejarzy i ich osiągnięcia wygłosił I sekretarz KZ Węzła PKP — L. Zajdler.

## Aresztowanie pastora R. Abernathy

Jak informuje Agencja następcą Martina Luthera Kinga, pastor Ralph Abernathy został aresztowany we wtorek za udział w strajku pracowników zakładu oczyszczania miasta w Atlancie. Wraz z nim został aresztowany brat Martina Luthera Kinga S.D. King oraz kilku innych przywódców organizacji murzyńskich. (PAP)



POZNAN  
ŚRODA  
11  
WRZESIEŃ  
1968

Wydanie A  
Nr 216 (7642)  
Rok wyd. XXIV  
Cena 50 gr

## Problem praworządności w centrum uwagi KC KPCz

Rozmowy W. Kuzniecowa trwają nadal

Korespondenci PAP w Pradze red. red. S. Lewandowski i W. Kaniewski donoszą: Rzecz jasna najważniejszym wydarzeniem wtorkowym była wizyta premiera O. Czernika wraz z towarzyszącymi mu osobistościami życia gospodarczego CSRS w Związku Radzieckim, uwieńczona podpisaniem ważnych dla obu stron porozumień. O wizycie tej i jej wynikach informujemy osobno.

We wtorek pierwszy wice-minister spraw zagranicznych ZSRR W. Kuzniecowa powrócił do Pragi, po przeprowadzeniu rozmów w Bratysławie. W dalszym ciągu wizyta jego, mająca niewątpliwie ważny

## Rewelacyjne odkrycie archeologiczne w Jugosławii

Po dwóch latach poszukiwań grupa archeologów jugosłowiańskich odkryła w pobliżu Kakanj (środkowa Jugosławia) osiedle sprzed 6 tys. lat. Znalezione tam narzędzia pracy, broń, i wiele innych bezcennych eksponatów.

W pracach brali udział wybitni archeolodzy z Jugosławii, W. Brytanii, Szwecji i Czechosłowacji. (PAP)

charakter polityczny, otoczona jest dyskrecją i prasa czechosłowacka nie podaje na jej temat żadnych komentarzy. Jedyną wskazówką co do przebiegu tej wizyty jest odpowiedź przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego J. Smrkovskiego na pytanie zadane mu w sprawie pobytu w CSRS W. Kuzniecowa przez jednego z hutników w Kladnie. W odpowiedzi na wspomniane pytanie Smrkovsky powiedział, że wizyta ta przyniesie dobre owoce.

„Rude Pravo” poświęciło nie mały dwukolumny na druk fragmentów listów skierowanych przez różnych obywateli CSRS do prezydenta Svobody. Listy te wyrażają uznanie dla działalności i postawy prezydenta. Pochodzą one od ludzi reprezentujących różne zawody i różne koła społeczne.

Samo wyciszenie zajęć prezydenta Svobody w ciągu ostatniej doby świadczy o jego niezwykłej aktywności i żywotności. Przyjął on przede wszystkim delegację Prezydium czechosłowackiej CRZZ z jej przewodniczącym Karellem Polackiem i wygłosił przemówienie skierowane do czechosłowackiego ruchu związkowego, wzywające do uczciwej i ofiarnej pracy, zmierzającej do jak najszybszej konsolidacji i normalizacji życia w Republice. W tym samym dniu prezydent Svoboda, w obecności ministra obrony narodowej generała Džura, przyjął czołowych pracowników politycznych Czechosłowackiej Armii Ludowej z naczelnikiem Głównego Zarządu Politycznego — generałem Františkem Bedrichem. Zapowiedziano już, że w środę 11 bm. prezydent Svoboda uda się do Pilzna, gdzie spotka się z aktywnymi pracownikami zakładów Skoda.

Sekretarz KC KPCz Z. Mlynarz opublikował obszerny artykuł w „Rudym Pravie” poświęcony ważkiemu problemowi

Dokończenie na str. 2

## Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

We wtorek po południu zebrała się w Nowym Jorku Rada Bezpieczeństwa, by rozpatrzyć niedzielny incydent nad Kanałem Sueskim. Na posiedzeniu zabrali głos przedstawiciele Izraela, Etiopii, Brazylii, ZRA, Węgier, Algierii, Francji i Kanady.

Przedstawiciel Izraela Tekeah usiłował zwiększyć dyskusję na boczny tor i w zasadzie całe przemówienie poświęcił drobnemu incydentowi z 26 sierpnia, rzekomo spowodowanemu przez stronę egipską. Zwrócił na to uwagę przedstawił ZRA El Kony zarzucając Izraelowi odwracanie uwagi Rady od niedzielnej agresji i oskarżając go o przedstawianie sfałszowanych dowodów rzekomej winy ZRA za incydent z 26 ub. miesiąca. El Kony wezwał Radę do potępienia Izraela za niedzielny potyczkę artyleryjską i ostrzelanie rejonów zamieszkałych przez ludność cywilną.

Na zakończenie posiedzenia przewodniczący Rady zapowiedział, że zbierze się ona ponownie w środę po południu. (PAP)

## Dokształcanie młodych rolników

We wtorek zakończyła się w Warszawie dwudniowa narada wiceprzewodniczących Zarządów Wojewódzkich ZMW. Działacze ZMW podkreślali w dyskusji, że w związku z coraz większym zapotrzebowaniem na wykwalifikowanych rolników — należy wykorzystać maksymalnie możliwości nauki w PGR-ach, SPR-ach oraz zasadniczych i wyższych szkołach rolniczych. Wskazywano również na potrzebę lepszego wyposażenia tych szkół w pomoce naukowe oraz zwiększenia liczby godzin zajęć praktycznych. Celem jest również przekształcenie części zasadniczych szkół o profilu ogólnorolniczym w szkoły specjalistyczne. Niezbędne jest także zwiększenie tempa budowy nowych szkół i internatów. (PAP)

## Obrady VII Plenum CRZZ

We wtorek rozpoczęło się w Warszawie dwudniowe VII Plenum CRZZ. Głównym przedmiotem obrad są zadania związków zawodowych w świetle tez KC PZPR na V Zjazd partii.

Referat wprowadzający do dyskusji na ten temat wygłosił przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński.

Ignacy Loga-Sowiński stwierdził na wstępie, że ogniwa związku i samorządu robotniczego włączy

ły się do rozwijania przez partię dyskusji przedzjazdowej. Właśnie zebrania związkowe są właściwym miejscem swobodnego wypowiedzenia różnych opinii i wniosków.

Inicjatywy gospodarcze i zobowiązania zjazdowe będą zajmować w pracy organów samorządu robotniczego i ogniw związkowych centralne miejsce w kampanii zjazdowej — stwierdził dalej mówca.

## Premier Czernik w Moskwie

### Rozmowy gospodarcze

Do Moskwy przybył szef rządu CSRS, Oldrich Czernik. Przeprowadzi on rozmowy z rządem radzieckim.

Na lotnisku wnurowskim Czernika powitał przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej Kosygin i inne oficjalne osobistości.

Na lotnisku wystąpiła kompania honorowa oraz odegrano hymny państwowe obu krajów.

Agencja TASS podaje, że we wtorek rano rozpoczęły się w Kremlu rozmowy czechosłowacko-radzieckie. Ze strony czechosłowackiej biorą w nich udział: premier rządu CSRS O. Czernik, jego zastępca F. Hamouz, minister handlu zagranicznego V. Vales i ambasador Czechosłowacji w ZSRR V. Koucky, a ze strony radzieckiej przewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin, jego zastępca N. Bajbakow, minister spraw zagranicznych A. Gromyko, pierwszy zastępca ministra handlu zagranicznego M. Kuźmin oraz przedstawiciel „Gosplanu” N. Iozimcow.

Agencja TASS donosi: na Kremlu podpisano umowę między rządem ZSRR i CSRS o dostawach gazu ziemnego do Czechosłowacji na szereg lat i o współpracy w budowie rurociągów.

Dokończenie na str. 2

Na zdjęciu: na lotnisku Wnurowskim premier CSRS — O. Czernik wita premier ZSRR A. Kosygina. CAF — PI — Telefoto

## POGODA

Jak podaje PIHM — 11 bm. zachmurzenie będzie niewielkie, miejscami przejściowo umiarkowane. Noc chłodna. W dzień temperatura maksymalna od 18 do 22 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich.



# Dziwna miłość Bonn

Dystans dwudziestu dni, jakie nas dzieli od momentu zwrotnego w kształtowaniu się wydarzeń na terenie Czechosłowacji — pozwala wyrazić dostrzeżać rzeczywiste podłoże niezwykłego zainteresowania rządu Kiesingera sytuacją u nas, w południowych pobratymców.

Więc przede wszystkim — założenia „nowej polityki wschodniej”, polityki aktywnej, co nie bez nacisku podkreśla się w ostatnich latach w Bonn. Założenia „aktywnej” Ostpolitik są dzisiaj dla każdego, kto zamieszkuje na wschód od Łaby, rozszyfrowane. I to przez samych polityków NRF-owskich, zmierzających wszelkimi środkami do tzw. rozmiękczenia obozu socjalistycznego, do zmniejszenia jego spójności, do znalezienia w gronie państw Europy wschodniej — najsłabszych ogniw, by krok po kroku, bez użycia siły, co tak chętnie uwypukla się w Bonn, zdążyć do zmiany status quo układu sił w tej części świata. A wów czas otwierałyby się — zdaniem polityków znad Renu — możliwości zagarnięcia (pardon: oczywiście, wyzwolenia) NRD oraz możliwości zmiany granic: polskiej nad Odrą i Nysą, a także czechosłowackiej — w Sudetach.

Dawne koncepcje adenauerskie, podawane przez ludzi Kiesingera w nowym opakowaniu i z uśmiechem na twarzy, przysporzyły — trzeba to powiedzieć — rządowi bońskiemu dozy sukcesów: udało się nawiązać stosunki dyplomatyczne z Bukaresztą, a w Pradze poczęto zgola przyczyn nie traktować głośno, płynące z stolicy Niemiec zachodnich.

Rzut oka na mapę Europy środkowo-wschodniej pozwala na rozszyfrowanie strategicznej formuły bońskiej Ostpolitik. „Wyluskanie” Czechosłowacji, ważkiego ognia w systemie państw członkowskich Układu Warszawskiego, stworzyłoby groźny wyłom w systemie obronnym krajów, związanych sojuszem. Wszak terytorium Czechosłowacji sięga długim klinem w głąb obszaru sygnatariuszy wspomnianego paktu.

Czechosłowacja jest ponadto państwem o potężnym potencjale przemysłowym: także z tego względu wyrwanie jej z wspólnoty państw socjalistycznych byłoby, z punktu widzenia zmiany status quo układu sił w centrum Europy, dokonaniem niezwykle istotnym.

## „Elastyczne” metody Brandta

Lecz są też inne względy, które sprawiają, że NRF przez jawia nader żywe zaintereso-

wanie Czechosłowacją. Oto na możliwość „powrotu do Heimatlandu”, tzn. w Sudety, czyhają, wciąż ludzone przez rewizjonistyczne organizacje ziomkowskie, setki tysięcy „Sudetendeutsche”. Wspomnijmy wreszcie i o tym, że za chodnią Czechosłowacja jest obszarem zasobnym w największe (z dotychczas odkrytych) w Europie złoża rudy uranowej. Ma to oczywiście, biorąc pod uwagę bońskie apetyty na własną broń nuklearną, doniosłe znaczenie.

Takie są rzeczywiste względy, decydujące o tym, iż rząd Kiesingera, nie napotkawszy na zdecydowany odpór kierowniczych kół politycznych Pragi — przystąpił do forowania w Czechosłowacji „pokojujowej” kontrewolucji, uznawszy CSRS za kolejne najsłabsze ogniwo obozu socjalistycznego.

Historia, wcześniej czy później, wykaże, jakie to ostatecznie wydarzenia, bądź jakie kontakty, spowodowały, że w Bonn zapadła decyzja podjęcia generalnej „ofensywy pokojowej” właśnie przeciwko CSRS. Fakt faktem, iż rząd boński począł od pewnego czasu przejawiać na polu „za cięśniania kontaktów” z Pragą niepowściągliwą aktywność. Ruszyła do ataku, kierowana przez „elastycznego” ministra Brandta — dyplomata zachodniomniemieckiego. Pojawili się znaczące wypowiedzi samego kanclerza Kiesingera. Zabierali głos deputowani do Bundestagu i przedstawiciele rządu, dając co nieco do zrozumienia, chwalać poniektórych polityków praskich za „trzeźwość sądów” za „coraz bardziej gietkie stanowisko wobec Bonn” (m. in. „Die Welt” z 16 ub. m.).

Arsenał metod „pokojujowej” oddziaływania na Czechosłowację ze strony Republiki Federalnej okazał się bogaty. Zaczęło się od, początkowo ostrożnych, sondażi za pomocą wywiadów, organizowanych przez prasę zachodniomniemiecką z określonymi, szczególnie skłonni do wynurzeń, osobistościami nowego czechosłowackiego firmamentu politycznego.

Równocześnie, korzystając z ułatwień wizowych, zaczął się swoisty najazd na Czechosłowację najrozmaitszych indywiduów pochodzenia zachodniomniemieckiego: Praga i inne miasta CSRS zaroili się od oficjalnych i nieoficjalnych przedstawicieli bońskich sfer rządzących, gospodarczych, czy organizacji społeczno-kul-

Dokończenie na str. 4

WIESŁAW PORZYCKI

# DYSKUSJA PRZED V ZJAZDEM PZPR

## Możliwości załogi

Fabryka rosła na jego oczach, zna ją też jak własną kieszeń, bo w PFMŻ pracuje od 14 lat. A przy tym wraz z kolegami ma szczególny warsztat pracy — to odlewnia. Bolesław Kamiński przywodzi tutaj robotniczej brygadzie z formiemi ręcznej. Węz zrazem i ekstra dokładna robota.

— Dużo się ostatnio gadało na naszym oddziale. Zakończyliśmy właśnie dyskusję nad Tezami na Zjazd. Mówiło się wtedy prawie o wszystkim, ale najczęściej o własnej pracy. W odlewni robota trudna, ciężka i — dosłownie — gorąca. Po kilkunastu latach ludzie tu „wykruszają się”. Mimo wielu starań ze strony fabryki, aby leżej się pracowało. Węz w tej naszej dyskusji sporo gadało się o czasie pracy o urlopach, wypoczynku.

Trzeba powiedzieć, że ludzie wczuli się w Tezy i znaleźli również założenia na ten temat. Trafiło im zwłaszcza do przekonania to stwierdzenie o zwiększeniu wymiaru urlopów dla robotników, którzy mają mniej urlopu niż 26 dni roboczych w roku. My w odlewni mamy większość takich, którym by to przysługiwało z uwagi na staż pracy.

— Wynika z tego, że przy wydłużeniu urlopów zabrakłoby wam trochę roboczogodzin dla wykonania dotychczasowych zadań produkcyjnych. Bo jak się dłużej wypoczywa, to i krócej pracuje...

— U nas to wygląda tak, że przez jedenaście miesięcy odlewnia pracuje dla wykonania całorocznego planu. Trzeba więc co miesiąc zwiększać zapas produkcji dla innych oddziałów, robić ponad ich miesięczne zapotrzebowanie, żeby w jednym miesiącu, kiedy idziemy wszyscy na urlopy, dać fabryce potrzebne detale.

— Trochę jak w żerańskich fabryce samochodów, tam cała załoga idzie jednocześnie na wypocinek. Ale to bodaj eksperyment?

— Dotychczas tylko odlewnia urlopowala „hurtem”. W tym roku poszli już z wydziału mechanicznego, montażu i obróbki plastycznej. Wszyscy z tego byli zadowoleni.

— No tak, ale przy wydłużeniu czasu wypoczynku pozostaje faktem, że może zabraknąć czasu na produkcję?

— Była o tym mowa na na-



Bolesław Kamiński

## NASZE ROZMOWY

szych zebraniach. Przecież w Tezach powiązano ten problem z koniecznością wzrostu wydajności pracy. Zaraz zobaczę...

Rozmawialiśmy w Komitecie Zakładowym PZPR. Ale Kamiński czuł się tu jak u siebie, bo niezawodnym ruchem sięgnął na półkę po podniszczoną broszurę z Tezami. Szukał niby w dobrze znanym podręczniku, bo szybko znalazł co potrzebował:

— „W latach najbliższych należy przygotować warunki dalszego skracania czasu pracy przez podniesienie jej wydajności, poprawę organizacji produkcji i zmianę technologii wytwarzania oraz bardziej efektywne wykorzystanie postępu technicznego i kwalifikacji kadr”. Tutaj wszystko jest na miejscu. My na przykład chcemy iść dalej i zgodnie z tym co jest w Tezach, wystąpić o skrócenie czasu pracy tak jak w innych odlewniach przemysłu ciężkiego. Z wydajnością damy sobie radę. Porządkowaliśmy już przecież organizację produkcji i pracy w okresie po VII Plenum. Wyszło wtedy od nas wiele wniosków usprawniających. Wzięliśmy się za postępek techniczny. Zastosowanie obciążnika mechanicznego na konwejerze żeliwa szarego skróciło i ułatwiło pracę. Dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu nawet kobieta może teraz jedną ręką manipulować 25-kilogramowym ciężarem. Zastosujemy ten pomysł także w żeliwie ciągliwym. Mamy też długofalowy plan moderniza-

cji, podciągniemy więc wydajność pracy lepszą techniką.

Ludzie wiedzą co się u nas zmienia w fabryce, biorą się z większą ochotą do roboty. Teraz na przykład o dzień wcześniej wykonamy plan produkcji sierpniowej. To ostatnie zobowiązanie zjazdowe odlewni i całej PFMŻ.

Do Zjazdu padnie jeszcze wiele pomysłów usprawniających i wniosków, mamy tutaj takie skrzynki wniosków i mówię wam, że nie wiszą puste. Przystąpimy też do drugiego etapu realizacji programu, który ma do końca uporać z organizacją więc i poprawić wydajność pracy.

Wiadomo: żeby dłużej pracować, trzeba wpięć zrobić co należy. Ludzie zdają sobie z tego sprawę.

Rozmówca mój wie co mówi. Nie tylko dlatego, że jest długolentym pracownikiem i fachowcem. On zna swych kolegów i darzy ich podobnym zaufaniem, jak oni jego obdarzyli, wybierając na członka KZ PZPR. Kamiński wie co mówi również dlatego, że przeszedł długą szkołę gospodarskiego myślenia, działając w zakładowej komisji usprawnień organizacji i produkcji. Między innymi przez jego ręce przeszła ta fala robotniczych pomysłów, pobudzonych uchwałami VII Plenum. I one dają mu tę pewność i wiarę w możliwości załogi.

Rozmawiał:

ZBILUT SEK

## Nie pozostaną w tyle

„Wiepofama” — zakład o zna- komie renowie, a przy tym znany nie tylko w kraju, jest od paru lat krytykowany za brak współpracy z handlem zagranicznym. Nie bez racji? Różne są na ten temat w fabryce zdania, bo wiadomo, że jeszcze niedawno wychodziły stąd za granicę bardzo dobre obrabiarki, wytwarzane seryjnie. Ekspert skończył się — mówią — z chwilą wprowadzenia do produkcji obrabiarek zespołowych, wytwarzanych pojedynczo, na zamówienie różnych fabryk.

Józef Brzozowski, tokarz działu postępu technicznego obróbki mechanicznej, jednocześnie sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR nagabnięty w tej sprawie, nie bez troski odpowiedział: — Istotnie, z eksportem jest u nas zupełnie kiepsko. Zdajemy sobie z tego sprawę, a jednocześnie wiemy, że jest to obowiązek wobec gospodarki od którego nie należy stronić. Mówią o tym wyraźnie Tezy na V Zjazd partii. Impas ten został zresztą przełamany i w naszych planach już przewidziano produkcję dla handlu zagranicznego.

— Czy jest to wynik dyskusji nad Tezami?

— Nie, taką decyzję podjęto wcześniej, natomiast w toku dyskusji, zarówno w grupach partyjnych jak i w oddziałowych organizacjach partyjnych wyszło na jaw wiele problemów, które wymagają niezwłocznego zlikwidowania, jeśli chcemy eksportować dobrze i opłacalnie.

Na przykład, w grupie partyjnej mojego działu podkreślano konieczność podniesienia jakości wykonywanych przyrządów i narzędzi potrzebnych w produkcji oraz uzupełnienia parku maszynowego, tak aby fabrykę naszą uniezależnić od niektórych, trudnych, niesumiennej kooperantów. Rzecz w tym, że pragnąc zachować wysoki standard obrabiarek stawiamy naszym kooperantom bardzo wysokie wymagania. Trudno wtedy znaleźć chętnych do współpracy.

Te same wysokie wymagania stawiamy naszym pracownikom. Aby tym wymaganiom sprostać, trzeba też dokonać wymiany niektórych maszyn, bo mają one po 20 i więcej lat. Niestety, ze strony naszego Zjednoczenia pomoc w tych sprawach jest niedostateczna. My tymczasem, pragnąc wyjść z eksportem obrabiarek (są one w pełni konkurencyjne z maszynami zachodnimi) nie możemy sobie pozwolić na obniżanie ich jakości. Przeciwnie, trzeba ją podnieść by od razu wyrobić sobie markę solidnej firmy. Nic więc dziwnego, że w dyskusji nad Tezami sprawy jakości wybijają się na czoło spraw.

Przeszkadza nam też w dobrej robocie obowiązujący system finansowy, a raczej taryfikator. Oto naszych pracowników wytwarzających po-

jedynce detale, w najlepszym przypadku po parę sztuk tego samego modelu, opłaca się według stawek obowiązujących przy produkcji masowej, gdzie robotnik wykonuje każdorazowo dłuższą serię tych samych przedmiotów. Wniosków w tej sprawie poszło do Zjednoczenia wiele, lecz jak dotychczas bez skutku. Jeśli więc mamy być sprawnym eksporterem, jak postulują Tezy w sprawach przemysłu maszynowego, trzeba, by przeszkód, zwłaszcza tych nieuzasadnionych ale nużących, było jak najmniej.

Aby już zakończyć uwagi krytyczne: nasi konstruktorzy mają trudności z wyjazdami służbowymi do NRD, wówczas gdy przedstawiciele z NRD przyjeżdżają tu bez kłopotów. Przeszkadza to nam w wiązaniu rozpoczętej współpracy z fabryką w Plauen. Bardzo cennej współpracy przy produkcji obrabiarek zespołowych. Przecież takie niezbędne podróże nie mogą stanowić przeszkód, wobec znaczenia więzi z przemysłem NRD, wobec tego co na temat integracji gospodarczej krajów socjalistycznych mówi samo życie i Tezy zjazdowe.

— Atakowano „Wiepofamę” za brak produkcji eksportowej, wobec tego czy podjąć się jej z nakazu, czy z własnej inicjatywy? — Z propozycją takiej produkcji wystąpiły nasze zakłady. Centralne Biuro Konstrukcyjne w Pruszkowie zaproponowało nam dokumentację najnowszej frezarki uniwersalnej do kół zębatych. Bardzo nowocześnie, na poziomie światowym.

— Kiedy pierwsze maszyny opuszczą fabrykę?

— Trudno dokładnie określić. W przyszłym roku zakończymy przygotowania do produkcji seryjnej. Równolegle rozpoczniemy przygotowania do produkcji walcerek do wiertel. Zamierzamy w 1970 roku rozpocząć dostawę tych maszyn, jednakże chcemy by były to maszyny „bez pudła” a więc starannie dopracowane. — Czy to już zaspokaja ambicje „Wiepofamy” w zakresie eksportu, czy to już koniec możliwości? — Złożyliśmy również ofertę w „Metalexporcie”, proponując dostawę — w kooperacji z NRD — obrabiarek zespołowych. Wiemy już, że zainteresował się nimi Związek Radziecki. Być może, iż dojdzie do większej transakcji.

Rozmawiał:

ZBIGNIEW MIKA

PŁK EUGENIUSZ WISLICZ — IWAN CZYŻ

## Z PARTYZANTKI DO POLSKI LUDOWEJ

W tych warunkach dowódcy oddziałów chwytali każdy karabin, każdą strzelbę myśliwską. Broń i amunicja liczyła się na wagę złota. Często przy omawianiu wojen partyzanckich i powstańców mówi się o broni zdobycznej. Oczywiście było dumą każdego partyzanta uzbroić się w broń odbitą na wrogu. Dzięki tej broni niewielkie stosunkowo oddziały stawały się silniejsze. Nie należy jednak zapominać, że najlepszy nowel automat bez amunicji, to bezużyteczny balast. Jak wiemy źródła amunicji szczególnie chronione są przez wroga i dla partyzanta nie są dostępne.

Potrzebna nam była nowoczesna broń. Często też dyskutowaliśmy wraz z płk. „Felkiem” i tow. „Sekiem” — Mateczką, który dojeżdżał do nas z Warszawy, w jaki sposób organizować walkę w naszej konkretnej sytuacji i przy naszych możliwościach. Dochodziliśmy do wspólnego wniosku, że najlepszą formą walki będą liczne drobne akcje. Atak i odskok bez pozostawienia śladów. Można by to nazwać walką manewrową. Partyzant musi mieć długie nogi. Gorzej jeśli oddział partyzancki da się okraść. Przebijanie się przez pierścień nieprzyjaciela zwykle kosztuje bardzo drogo. Na placu boju pozostają nie tylko zabici, ale i ciężcy ranni partyzanci, którzy nie mogą się poruszać o własnych siłach. Toteż dobry i czujny dowódca nigdy nie powinien dopuścić do otoczenia.

Partyzant codziennie liczy amunicję w ładownicach i magazynkach. Bardzo ceni każdy nabój. Dba o ciągły zapas. Ale są sytuacje, w których trzeba strzelać do końca. Ostatni nabój dla siebie.

Z wielkim bólem serca oglądałem często skromne zapasy amunicji, jakimi rozporządzaliśmy. Tylko 5 sztuk w kieszeni.

## DOWÓDCY DOZBRAJAJĄ SIĘ SAMI

Niejednokrotnie zdarzały się bardziej zorganizowane wypadki po broń. Wypadki te organizowali dowódcy poszczególnych oddziałów.

Pierwszym był słynny „Saszk”, który rozbrajał granatowych policjantów i ochronę Liegenschaftów w Opatowskim i Sandomierskim.

Do najsłynniejszej jego akcji należy niewątpliwie rozbrojenie posterunku ochronnego w majątku Przewozy. Stacjonowało tam osiem Wehrmachtowców, uzbrojonych w karabiny. „Saszk” wraz z swoim pomocnikiem „Olkiem” Siergiem Kotowem w przebraniu cywilnym przybyli do majątku i nawiązali rozmowę z zarządcą majątku Pobratymem.

Pobratym był z pochodzenia Rosjaninem. W czasie rewolucji walczył po stronie białych. Niemniej zdecydowanie nie nawidził Niemców. Toteż chętnie przyrzekł pomoc partyzantom, którzy dla zmylenia czujności, przybyli celem zakupu broń.

Akcję ustalono na dzień 6. XI. wieczorem. W czasie kiedy Niemcy spożywali kolację. Pobratym doprowadził do tego, że posterunkowy był także wewnątrz palacu, przy kolacji razem z resztą kamratów. O umówionej porze „Saszk” skradł się wraz z oddziałem pod sam pałac. „Olek” otwiera drzwi, a „Saszk” głośnym „haende hoch” terroryzuje Niemców siedzących przy stole. Wpadają partyzanci, zabierają broń.

Śladami „Saszk” poszli inni dowódcy oddziałów AL jak „Góral”, „Brzoza”, „Lokietek”, „Orkan”.

Na drodze Ostrowiec — Anopol znajduje się małe miasteczko Cmielów. Miasteczko słynie z wyrobów porcelanowych. W czasie wojny wślwiło się ono aktywną działalnością partyzancką. Właśnie z tego to miasteczka wywodził się słynny partyzant GL i AL Stefan Szymański ps. „Góral”.

Wiosną 1944 roku „Góral” dowodził 40-osobowym oddziałem partyzanckim. Niejednokrotnie podziwiałem tego chłopca o odważnym spojrzeniu i zdecydowanych ruchach. Mimo, iż nie służył w wojsku w ogóle (miał 20 lat, kiedy wybuchła wojna) był świetnym dowódcą partyzanckim.

# MIĘDZY MŁOTEM A KOWAŁEM?

Artykuły na temat mającej powstanie w Poznaniu i najbliższej okolicy drukowane w „Głosie” (nr nr 191 i 192) wywołały zrozumiałe echo wśród producentów, handlowców i konsumentów. Autor odebrał kilkanaście listów i telefonów, był zapraszany na rozmowy osobiste, w których rzucono nieco światła na ten problem. Nie wszyscy korespondenci i rozmówcy zgadzali się z tezami autora artykułów i w rezultacie powstał ten trzeci.

Pierwszy zareagował prezes Wielkopolskiej Spółdzielni Ogrodniczej, ale w liście do redakcji ustosunkował się tylko do dwóch, może nawet nie najważniejszych faktów przytoczonych w drugim artykule. W liście czytamy:

„Ob. Celestyn Krajewski z Chłudowa nie miał kapusty kontraktowanej, jak również dostawa w/w kapusty nie była uzgodniona w terminie. Kapusta nie odpowiadała normom, ale mimo to nie odmówiono jej przyjęcia, co miało nastąpić po przesortowaniu na wybór I i II, na co producent się nie zgodził i z kapustą odjechał”.

## Handel czy biuro?

Nie wiem w jakiej formie i tonie wyjaśniano dostawcy wymogi odnośnie I i II wyboru, dość jednak, że po rozmowie z dziennikarzem i jego interwencji w zarządzie WSO, tenże Krajewski towar przesortował i sprzedał — jak czytam w liście prezesa WSO: „w wyborze I — 722 kg, w wyborze II — 350 kg i poza wyborem — ca. 150 kg i tę ostatnią partię producent zabierał z powrotem”. Okazało się więc, że towar nie był najgorszy skoro ustalono tylko 8 procent poza wyborem.

W związku z tym wyjaśnienie nasuwa się pytanie: gdzie i kiedy ogłoszono publicznie, że WSO przyjmuje tylko ko warzywa kontraktowane? Wiemy jedynie, że daży się do tego uzasadnionego racjonalną gospodarką celu. Na razie jednak nie można chyba wymagać od producenta uzgadniania terminu dostawy tony kapusty. Co innego, gdyby do stawa opiewała na 50 lub 100 ton. Przecież WSO, to handel!

W dalszym ciągu wyjaśnienie prezesa WSO podtrzymuje stanowisko przedstawiciela Centrali Spółdzielni Ogrodniczych przytoczone w poprzednim artykule o nieprzyjmowaniu towaru poza I wyborem. Jednakże dodaje, że może na skupować poza II wyborem i poza wyborem, placąc odpowiednio niższe ceny. Stanowi sko słuszne, bo za gorszy towar płaci się zawsze mniej. Nam też nie chodziło o relacje cen, lecz o zagwarantowanie odbioru całej wyprodukowanej masy warzywniczej, żeby kalafiorami nie karmiono trzody chlewnej. Rzeczą producenta jest dostarczenie towaru jak najwyższej jakości.

Ciekawi nas dalej, jakie to i czyje są zarządzenia, które „nie pozwalają przyjmować wszystkiego towaru”? Jeżeli wewnętrzne, to niepoehlebne świadectwo wystawia sobie CSO, jeżeli zewnętrzne, to handlowcy powinni wytłumaczyć komu należy, iż takie zarządzenia są nieżyłowe i hamują rozwój warzywnictwa wokół wielkich miast.

## Pięć powiatów i Poznań

Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza jako hurtownik i monopolista kontraktacyjny obejmuje swoim zasięgiem 5 powiatów oraz dwa miasta wydzielone — Poznań i Piłę. Władzi przetrwaniu, kwaszarnie itp. osiągając 80 milionów złotych rocznego obrotu w hurcie i 100 milionów w detalu — w swoich 27 sklepach, 29 kioskach i 7 straganach. Detal spółdzielczy mniej szał rolę odgrywa w Poznaniu, gdyż tutaj głównym dyktandem jest Przedsiębiorstwo Państwowe „Warzywa-Owoce” i ono

odpowiada bezpośrednio za stan zaopatrzenia ludności w produkty warzywnicze.

Niektórzy nasi korespondenci i rozmówcy, dyskutujący na temat poruszonych w artykułach problemów warzywniczych, kwestionują celowość takiego rozległego rejonu działania WSO. Wpływa to bowiem niekorzystnie na kształtowanie się kosztów transportu i innych z tym związanych manipulacji. Dla rozwoju warzywnictwa byłoby korzystniej — twierdzą — gdyby Spółdzielnia obejmowała tylko miasto Poznań i powiat poznański. W takim rejonie można by stworzyć bazę produkcyjną z prawdziwego zdarzenia. Dla pozostałych czterech powiatów można zorganizować bez trudu nową spółdzielnię z siedzibą na przykład w Szamotułach lub Piile. Dzięki temu — uzasadniają nasi dyskutanci — zwiększy się operatywność obydwu instytucji spółdzielczych.

Wydaje się, że warto rozważyć te myśli w szerszym gronie działaczy gospodarczych i skonkretyzować wnioski dla praktycznego rozwiązania organizacyjnego.

Owszem — powiadają inni usłyszawszy tę argumentację — ale musi się również zmienić stosunek władz miejskich Poznania do sprawy organizacji warzywnictwa i zaopatrzenia w produkty warzywnicze. Dotychczas bowiem istnieje taka sytuacja, że WSO posiada swoje placówki i oddziały w siedmiu odległych od siebie punktach miasta. Nie sprzyja to właściwej organizacji pracy, operatywności i obniżce kosztów a zatem i cen detalicznych. Trudno też wyobrazić sobie właściwe zaopatrzenie ludności w świeży towar bez nowoczesnej przechowalni z komorami chłodniczymi. Tymczasem taki właśnie obiekt na Podolanach budujemy już prawie trzy lata, a od wiosny roku bieżącego nie położono tam ani jednej cegiełki. Po prostu roboty wstrzymano chociaż sa limity finansowe i materiałow.

## Zaopatrzenie producentów

Utworzenie bazy warzywniczej wokół Poznania z uprawą

gruntową i pod szkłem wymaga załatwienia kilku innych spraw. Obok już postulowanych w poprzednich artykułach, niezbędne jest lepsze zaopatrzenie producentów w środki produkcji, a zwłaszcza tych nowych, potencjalnych, chcących zmienić strukturę zasiewów na korzyść warzyw. Same nawozy mineralne, które w dostatecznej ilości zapewnia Wydział Rolnictwa Prezydium DRN Nowe Miasto, nie wystarczają. Warzywa na gruntach dziewiczych pod względem ogrodniczym — a takich w rezultacie wymiany gruntów mamy w Poznaniu sporo — wymagają nawożenia humusowego w celu poprawienia struktury gleby. Do piero wtedy może się zwiększyć ich wydajność. Ktoś powinien te środki (np. torf) do starczyć w większej ilości. Czy przypadkiem nie WSO?

Jeśli chodzi o produkcję warzyw pod szkłem — na których nam bardzo zależy — to wymagają one, zdaniem fachowców, nie tylko instalacji ogrzewniczych, których permanentnie brakuje, lecz także specjalnego nawożenia organicznego. Usunięciem trudności w tej dziedzinie musi się również zająć WSO. Poza tym — powtarzamy nasz poprzedni postulat zgodny z opinią Komisji Rolnictwa Rady Narodowej Poznania, aby przy zawieraniu umów kontraktacyjnych gwarantowano producentom zbyt całej masy towarowej — z wyjątkiem budi, których nikt nie kupi.

Kierownictwo i pracownicy WSO twierdzą, że jakoby znajdują się między młotem a kowadłem, bo z jednej strony wymagania konsumentów i PIH-u, z drugiej zaś naciski producentów i członków Spółdzielni. To jednakże nie usprawiedliwia niedomogów organizacyjnych. Zresztą ten diabeł w postaci młota i kowadła nie musi być taki czarny i groźny, skoro WSO osiągnęła w I półroczu 1968 — prawie 2 miliony złotych zysku.

KAZIMIERZ JAŹWIECKI

Dokończenie ze str. 3

turalnych. Zaktywizowała się niebawem NRF-owska misja handlowa w Pradze.

## „Uzdrowiacze” czeskiej gospodarki

Dzisiaj trudno mieć wątpliwości co do tego, że pośród falang zachodnoniemieckich turystów, którzy tego roku tłumnie poczęli odwiedzać Czechosłowację, było sporo agentów wywiadu zachodnoniemieckiego i amerykańskiego (CIA), oficerów sił NATO, speców od wojny psychologicznej i dywersji, wreszcie — działaczy rewizjonistycznych organizacji ziomkowskich.

Bonn podjęło zarazem „pokojową ofensywę” kulturalną: wymiana artystów; przyjazdy grup intelektualistów; prezydent Luebke ściska dłonie członkom praskiego chóru, od bywającego tournée po NRF.

Wszystkie chwytły były dobre... Ale główna batalia trwała na polu ekonomicznym. Najpierw czyni się w Bonn aluzje na temat kredytów. Potem nie ma otwarcie mowy o cztery miliony dolarów pożyczki, w zamian za polityczne koncesje ze strony Czechosłowacji. Uruchamia się dywersyjny aparat propagandowy, uparcie bębniący, iż życiu gospodarczemu CSRS grozi katastrofa, od której uchronić je może jedynie kredytowy zastrzyk.

W maju powołuje się w NRF, pod egidą „Deutsche

# Dziwna miłość Bonn

Bank”, specjalne ugrupowanie opierające się na przedstawicielach wielkich zachodnoniemieckich przedsiębiorstw i banków dla zbadania „możliwości udziału” w rozwoju zakładów przemysłowych CSRS. Charakter tego przedsięwzięcia jednoznacznie określił wybitny przedstawiciel zachodnoniemieckiej finansjery — Abs, oznajmiając (3 bm): — Zamiast gospodarkę czechosłowacką uzdrawiać przez dłuższy okres.

A równolegle nabiera rozpędu kampania politycznej dywersji. Nie przepuszcza się żadnej okazji do siania zamiętu, snucia politycznych intryg i wzbijania klinów pomiędzy Czechosłowacją a pozostałe kraje socjalistyczne. Mniej lub bardziej jawnie, prasa, radio i zachodnoniemiecka telewizja, zachęcają polityków z czechosłowackich KAN-ów („kluby zaangażowanych bezpartyjnych”) i klubów 231 (od numeru paragrafu, z którego skazywano w CSRS wielu obywateli także za czasów Nowotnego) do antysocjalistycznych, a później wręcz kontrrewolucyjnych, wystąpień.

## Niespełnione rachuby

Rząd boński, coraz bardziej pewny siebie — bezceremo-

nie poczynia się mieszać w sprawy wewnętrznczechosłowackie, na przykład sławią Czechów za ich „właściwą postawę” w związku z rozmowami Dubczek — Ulbricht w Karlovych Varach... W połowie lipca dochodzi do tego, że NRF-owski minister finansów — Strauss, wskazuje na konieczność zacieśnienia zadzierzgniętych już więzów z „niektórymi kołami politycznymi CSRS”. Strauss wyraża zarazem pogląd, iż dojrzeje w Czechosłowacji sytuacja do utworzenia tam partii typu zachodniego, która pozbawi KPCZ jej kierowniczej roli.

Rozwoju wydarzeń nie da się powstrzymać — peroruje boński minister.

Rozwój wydarzeń, tak jak sobie ich przebieg wyobrażał Herr Strauss, został jednak powstrzymany. Nie doczekano się w Bonn ziszczenia marzeń, których realizacji walcie starano się dopomóc: zmiana status quo, zmiana układu sił w Europie środkowo-wschodniej — nie nastąpiła. NRF-owskiej Ostpolitik wymierzono mocną kontrę.

WIESŁAW PORZYCKI

# Wczoraj tajga jutro Mali

W ciągu 7 tygodni lipca i sierpnia bieżącego roku przebywał Arkady Fiedler ze swoim 23-letnim synem Arkadym Radosławem na Dalekim Wschodzie. Była to podróż — rekonesans; chodziło o łowienie na wędkę wielkich ryb tajemni i przebywanie wśród autochtonicznych plemion żyjących w tajdze. W toku podróży wyłonił się nowy cel: zdobywanie wiadomości o historii Polaków na Syberii, a także zaprzyjaźnienie się z literatami Jakucka, Irkućka i Chabarowska.

Byliśmy gośćmi Związku Pisarzy Radzieckich i zarówno w Moskwie jak i na Syberii — mówi Arkady Fiedler

— literaci jak i przedstawiciele władz administracyjnych i wład partyjnych okazali nam najgorętszą serdeczność i szli nam bardzo na rękę.

Książki Fiedlera cieszą się w Związku Radzieckim dużą poczytnością. Dotychczas ukazało się tam 9 tytułów o łącznym nakładzie 1 064 000 egzemplarzy. Nasz literat — podróżnik wspomina niezwykle miłą przygodę, kiedy to w małym miasteczku Ytyk Kjel około 300 kilometrów na wschód od Jakucka, w tamtejszej bibliotece publicznej jej kierowniczka powitała go, jak starego znajomego. Książki Fiedlera należą u tamtejszych Jakutów do najpoczytniejszych.

Fiedlerowie dotarli na Syberii między innymi do Siebiana Kjel w Górach Wierchojańskich już w pobliże północnego koła podbiegunowego. Przebywali tam wśród gościnnych Ewenów. Jest to szczer, który zajmuje się hodowlą reniferów. Na południu przebywali w okolicach Chabarowska, gdzie w górach Sichote Alin otaczała ich bujna, tropikalna tajga, istna dżungla, w której grasuje tygrys syberyjski. Znacznie większy od bengalskiego, nie atakuje podobno człowieka.

Niedługo to była podróż, a wrażeń moc. Z niemałą reweracją przyrodniczą zetknął się Arkady Fiedler. Dotychczas myślał, że największą rybą słodkowodną to pirakuku, żyjąca w Amazonce. Okazuje się, że kaługa amurska, coś w rodzaju jesiota, dochodzi do 1 100 (tysiąca stu) kilogramów; waży więc przeszło 2 razy więcej niż pirakuku.

— „Może za rok, za dwa lata, chciałbym powrócić z synem — zwierza się Fiedler — do naszych przyjaciół Jakutów i po kilkumiesięcznym tam pobycie napisać jakąś bardzo serdeczną książkę.

Tymczasem wcześniej, bo jeszcze w tym roku czeka naszego pisarza wyprawa wraz z synem do Afryki Zachodniej, do Republiki Mali. Znana jest tam książka Fiedlera „Nowa przygoda: Gwinea”. Władze Mali zapewniają go o serdecznej życzliwości dla jego zamierzeń i o tym, że dołożą wszelkich starań, by ułatwić mu napisanie książki o ich kraju i ludziach.

Więc Arkady Fiedler i Arkady Radosław: czyżby spółka literacka?

— „To się okaże dopiero w przyszłości, czy Arkady Radosław przejawia na tyle zdolności, pracy nad sobą i wytrwałości — mówi Fiedler senior. Na razie wprowadzam go w mój warsztat literacko-podróżniczy...”

Rozmawiał: t. h. n.

## TELEWIZJA

# Historia — współczesność

Po raz pierwszy w historii polskiej Telewizji zobaczyliśmy na szklanym ekranie program realizowany przy współudziale wszystkich w kraju ośrodków telewizyjnych. Mam na myśli teleturniej pt. „Ukochany kraj, umiłowany kraj”, rozgrywany między 8 reprezentacjami: Warszawy — Łodzi, Poznania — Krakowa, Katowic — Wrocławia i Szczecina — Gdańska. Wiemy już, że Łódź wyeliminowała Warszawę, znamy także reprezentantów poszczególnych województw, orientujemy się również, że przeciwnikiem zespołu poznańskiego, pochodzącego z kombinatu PGR Manieczki w powiecie Śrem będzie ekipa z... krakowskiego Wydawnictwa Literackiego. Właśnie ta środowiskowa różnorodność drużyn Poznania i Krakowa jest między innymi czynnikiem podnoszącym atrakcyjność teleturniejowych zmagani, chociaż, podkreślimy to, wynik nie jest tu wcale sprawą najważniejszą. Pewnie, zawsze przyjemniej wygrać niż być zwyciężonym, lecz ktoś przecież musi zająć pierwsze miejsce, a ktoś inny drugie, trzecie... Pewnie, teledziwizie z Wielkopolski chcieliby, żeby najlepszy okazał się zespół z Manieczek, a krakowianie życzą sukcesów drużynie Wydawnictwa Literackiego. I to jest zjawisko naturalne i zupełnie zrozumiałe. W ogólnym bilansie liczą się jednak głównie pomysły i inicjatywa organizowania tego rodzaju imprezy o zasięgu ogólnopolskim i o tematyce tak ściśle związanej z najnowszą historią Polski, z jej postępowymi tradycjami i wreszcie z tezami na V Zjazd PZPR.

Po obejrzeniu pierwszego programu z tego cyklu trzeba zwrócić uwagę na konieczność usprawnienia procesu, zadawania pytań poszczególnym ekipom, wyeliminowania pomyłek, dotyczących brzmienia tych pytań oraz szybszego łączenia rywalizujących z sobą ośrodków TV. Wydaje się, że te drobne zresztą usterki bez trudu można będzie usunąć w toku następnych eliminacyjnych spotkań wartościowego teleturnieju „Ukochany kraj, umiłowany kraj”. Warto będzie jeszcze w przyszłości powrócić do tego tematu. Wielki i z rozmachem pomyślany teleturniej dopiero się przecieć zaczął.

Ostatni poniedziałek był Dniem Bułgarskim. Mignął on głównie pod znakiem pozycji artystyczno-kulturalnych: filmów, występów tanecznych i piosenek, teatru. Ów dzień był więc trochę jednostronny i prawdę mówiąc ukazywał nam tylko Bułgarię odświętną, oficjalną. Tę, którą już polski

telewiz w większym lub mniejszym stopniu zna. Taki „Dzień” — jeśli już się go organizuje — powinien być chyba okazją do próby pokazania czegoś więcej niż zobaczyliśmy w poniedziałek. Chciałoby się zobaczyć jakiś ambitniejszy reportaż społeczno-obyczajowy, poznać jakiś szczególnie ważny problem gospodarczy. Szkoda, że nic podobnego nam nie pokazano, a zamiast nowego spektaklu ujrzeliśmy powtórzenie współczesnej, ciekawej zresztą, sztuki bułgarskiego autora P. Panczewa pt. „Tajemnica starego domu”.

Pierwsze po wakacjach spotkanie z prof. dr. Wiktorem Zinnem w pełnym uroku cyklu „Piórkiem i węglem” zaczęło się od „Warszawskich przechadzek”. Rysownik i gawędziarz w jednej osobie wyczerpał przed nami uroki warszawskiej Starej, imponującą znajomością przedmiotu i nie zwykłą pamięcią wzrokową. Stworzył niewielki ale bardzo plastyczny obraz kawałka starej stolicy, pokazał nie tylko jej współczesny wygląd lecz i ten stary, który pozostawił nam w spuściźnie hitlerowskiej okupacji. Uzmyslił ogrom trudu włożonego w odrodzenie nowego starego miasta.

Wojna to temat, który właśnie we wrześniu jest szczególnie aktualny. W cyklu „Polacy na frontach II wojny światowej” ujrzeliśmy film dokumentalny, ukazujący trudną i odpowiedzialną pracę polskich celników, którzy w dniach poprzedzających wrzesień 1939 roku pełnili swe funkcje na granicy Wolnego Miasta Gdańska i Prus Wschodnich, pilnując, by hitlerowcy na teren Gdańska nie przemycali broni. Spadało więc na ich barki zadanie szczególnie trudne i niebezpieczne. Autorzy filmu znaleźli ówczesnych urzędników celnych i przeprowadzili z nimi rozmowy, właśnie tam, gdzie przed przeszło 29 laty — narodziła na nieustanne prowokacje — spełniali swój obowiązek i gdzie w chwili wybuchu wojny padli ofiarą brutalnej napaści. Wielu ich kolegów oddało wówczas życie.

Kończąc dzisiejsze omówienie, chciałbym wyrazić zadziwienie z programu minionej soboty, która urozmaicała głównie filmy takie, jak dowcipne „Rymy na plaży”, czy słynna „Historia frywoli”. Nie wątpię, że właśnie takie programy se wśród widzów najbardziej lubiane. A sobotnie wieczory powinny być wypełnione przede wszystkim programami lekkimi, takimi, które „dają się lubić”.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

# Pierwszy blok wyborczy CDU z NPD

To, czego spodziewali się obserwatorzy życia politycznego w Zachodnich Niemczech stało się faktem. W Dolnej Saksonii, jak donosi „Frankfurter Rundschau”, zawarty został blok wyborczy pomiędzy zachodnoniemiecką chadecką a neonazistowską partią narodowo-demokratyczną (NPD) dla wystawienia wspólnych kandydatów w niektórych okręgach przeciwko socjalnym demokratom. Blokowanie się czołowej partii burżuazyjnej NRF z neonazistami, jest zupełnie nowym zjawiskiem w życiu politycznym Zachodnich Niemiec.

Wiadomość o zawarciu bloku wywołała burzę w kołach socjaldemokracji, która poczuła się zagrożoną przy wyborach od strony skrajnej prawicy. Socjalni demokraci oskarżają chadecką o zdradę zawarła tego porozumienia, według którego te dwie partie miały stanowić skład nowego Landtagu. Pismo „Frankfurter Rundschau” stara się usprawiedliwić decyzję chadeckiej piśnicy, że „ta partia nie może zamykać oczu na fakt, iż NPD stanowi już siłę polityczną, z którą trzeba się liczyć przy

planowaniu ewentualnych koalicji”.

Lecz pismo to zwraca również uwagę, że prezydium „Związku Wygnanych” (BHE), w którym zasiadają socjaldemokraci, zaprosiło aż 14 neonazistów jako oficjalnych przedstawicieli parlamentarzystów NPD na tzw. „Dzień ojczyzny” do zachodniego Berlina, który odbył się właśnie 1 września, w rocznicę agresji 1939 roku na Polskę. Przedstawiciele partii neohitlerowskiej wchodzi również w skład tzw. „ogólnoniemieckiego parlamentu”, (uzurpującego wyłączne przedstawicielstwo narodu niemieckiego), który obradował niedawno pod protektoratem socjaldemokratycznego burmistrza zachodniego Berlina Schuetza.

Jeżeli jednak i dotychczas obserwowano współpracę CDU z neohitlerowcami w różnych organizacjach społecznych, obecnie kolaboracja przeniesiona została na grunt parlamentarny. Zachodnoniemiecka partia rządząca, jak widać, z całą świadomością toruje drogę neohitlerowcom do władzy w Niemczech zachodnich.

H. BARAŃSKI

# port • port • port

## MEXICO 68

### Rekord drużyn i rekord widzów

Korespondent PAP w Meksyku red. Edmund Osmańczyk donosi: W XIX Igrzyskach Olimpijskich udział — po raz pierwszy — drużyn narodowych.

Zgłoszono się ogółem drużyn 126 spośród których 2 zostały skreślone z powodu nieprzebiegania za-

XXV WDP

## Mikolajczyk pierwszy na mecie w Lesznie

Wtorkowy VII etap Tour de Pologne, był trudną próbą dla uczestników wyścigu. Jako pierwsi na tor żużlowy Unii w Lesznie przyjechali bracia Czesław i Józef Mikolajczykowie ze Szczecina i Słazak Gerard Wilski. Finisz wygrał Czesław Mikolajczyk (Start) przed Wilkiem (CRZZ I) i Józefem Mikolajczykiem (Start), trójka tu ucieka rywalom na 50 km przed Lesz-

Wyniki indywidualne VII etapu: 1. Cz. Mikolajczyk (Start) 4:27.34 (z 1 min. bonif. 40 sek.); 2. G. Wilski (CRZZ I) 4:28.05 (30 sek. bonif.); 3. J. Mikolajczyk (Start) 4:28.20 (15 sek. bonif.); 4. St. Gazda (Start) 4:29.39; 5. T. Bochnia (CRZZ II) 4:29.39.

Wyniki drużynowe VII etapu: 1. Start 13:26.48; 2. CRZZ I 13:27.53; 3. Polska I 13:28.57; 4. Legia 13:29.45; 5. Stal 13:33.19.

Klasyfikacja indywidualna po siedmiu etapach: 1. M. Forma (Stal) 26:40.43; 2. St. Demel (Stal) 26:41.53; 3. Fr. Stadnik (Polska I) 26:43.12; 4. J. Kudra (CRZZ I) 26:44.43; 5. J. Beker (LZS Pomorze) 26:45.06.

Klasyfikacja drużynowa po siedmiu etapach: 1. Stal 80:06.53; 2. Polska I 80:12.53; 3. Legia 80:13.24; 4. CRZZ I 80:21.05; 5. Polska II 80:25.57.

Dziś VIII etap wyścigu — indywidualna jazda na czas Leszno — Wschowa (40 km). (ot)

## dalekopisem

**SZERMIERZE ZŁOZYLI OLIMPIJSKĄ PRZYSIĘGĘ**  
We wtorek olimpijskie ślubowanie złożyli kolejni nasi reprezentanci — szermierze.

**SPASSKI — KORCZNO 2:1**  
Trzecia partia szachowego meczu o mistrzostwo świata między radzieckimi arcymistrzami Borysem Spasskim i Wiktorem Korcznojem przyniosła remis. Po trzech partiach prowadzi Spasski 2:1. (t)

**ASHE MISTRZEM USA W TENISIE**  
Finałowe spotkanie gry pojedynczej między tenisistami mistrzostw świata w Forest Hills — między Arturem Ashe (USA) i Tomem Okkerem (Holandia), zakończyło się zwycięstwem Ashe 14:12, 5:7, 6:3, 3:6, 6:3.

**MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE USA**  
W miejscowości South Lake Tahoe w Kalifornii rozpoczęły się lekkoatletyczne mistrzostwa USA. Już w eliminacjach uzyskano szereg bardzo dobrych wyników. Pierwszą serię biegu na 100 m wygrał Charlie Greene — 10,0 sek. przed Ronnie Ray Smithem — 10,0 sek. W drugiej serii zwyciężył Jimm Hines — 10,0 sek. W eliminacjach biegu 400 m ppl. w pierwszej serii zwyciężył Tom Wyatt — 49,6, a drugiej — Geoff Vanderstock — 49,8 sek. (t)

†  
Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 września 1968 r. zmarł, po ciężkiej chorobie, mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec i dziadek, przeżywszy lat 65, śp.

**JAN TOMCZYK**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

**ZONA Z DZIEĆMI**

Poznań, Kolejowa 36 m. 3. 32045g

Dnia 7 września 1968 roku zginął śmiercią tragiczną nasz pracownik

**STANISŁAW MAJ**

W Zmarłym straciłmy długoletniego pracownika.  
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej w Miłostowie (Główna).

Cześć Jego pamięci!

**DYREKCJA — SAMORZĄD ROBOTNICZY I WSPÓŁPRACOWNICY**  
Poznańskich Zakładów Przemysłu Spirytusowego w Poznaniu. 32203g

W dniu 9 września 1968 r. zmarł nagle pracownik Biura Projektowo-Technologicznego Przemysłu Maszyn Rolniczych w Poznaniu

**LEON PAWLACZYK**

W Zmarłym Zakład nasz stracił dobrego koleżę, wzorowego i sumiennego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 września br. o godz. 12.30 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

Rodzina Zmarłego składają

**WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA**  
KOLEŻANKI I KOLEDZY  
BADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA BIURA POP PZPR

K7257

**GŁOS WIELKOPOLSKI**  
Poznań, Grunwaldzka 19

red. Edmund Osmańczyk donosi: W Meksyku weźmie z całą pewnością udział — po raz pierwszy — w historii Igrzysk — ponad 100 dru-

sad idei olimpijskiej: Afryka Południowa i Rodezja.

Drugim rekordem będzie liczba widzów.

W Tokio miejsc na trybunach stadionów wszystkich dyscyplin sportowych było 2.035.400. Meksyk zaś prawie podwoił tę liczbę, bo w sumie oferuje 3.913.000 miejsc! Rozprzedaż biletów poza zarezerwowanymi dla gości zagranicznych prowadzona jest przez zakłady pracy, chodzi bowiem o jak-najbardziej masowy udział ludności.

1 września 1968 r. prezydent Meksyku Gustavo Diaz Ordaz w do-ręcznym orędziu do Kongresu po-dał po raz pierwszy do wiadomości, że ogólne koszty XIX Igrzysk Olimpijskich wyniosą 1.915 milionów pesos, czyli około 154 milionów dolarów, z czego 1.156 milionów pesos, czyli nieco ponad 92 miliony dolarów zwróci się państwu przez sprzedaż spółdzielniom mieszkaniowym wszystkich budynków mieszkalnych, zbudowanych przez państwo dla zawodników, trenerów i osób towarzyszących narodowych drużyn olimpijskich; a także przez dochody ze sprzedaży biletów i innych źródeł fiskalnych.

Tym samym koszt dla państwa całej olimpijskiej imprezy przekroczy nieco 60 milionów dolarów, co nie jest sumą wielką jeśli się zważy, że suma ta pokrywa nie tylko gigantyczne inwestycje sportowe, jak pałac sportów, stadiony, torry wodne, ale również pierwszą w Ameryce Łacińskiej sieć telekomunikacyjną w mieście Meksyk, która będzie służyć całemu krajowi przez wiele, wiele lat po Olimpiadzie.

Trwający od 6 tygodni strajk studentów w stolicy Meksyku został de facto zawieszony na dwa miesiące ponieważ od 1 września do 4 listopada wszystkie szkoły po-wszędzie, średnie i wyższe otrzymały dodatkowe wakacje olimpijskie. Było to konieczne z powodu przejęcia szeregu boisk i stadionów przez Meksykański Komitet Olimpijski.

## Truciciele sportowej atmosfery

A więc stało się. W poniedziałek, nadzwyczajne zebranie Komitetu Wykonawczego UEFA — obradujące w Genewie — zatwierdziło bezprecedensowe, drugie „losowanie” rozgrywek Klubowego Pucharu Europy i Pucharu Zdobywców Pucharów, zmierzające do przeprowadzenia ich w dwóch strefach: zachodniej — obejmującej drużyny państw kapitalistycznych i wschodniej — w której walczyłyby jedynie zespoły krajów socjalistycznych.

Potwierdzono w ten sposób, że w UEFA decydującą rolę odgrywa przestanki pozasportowe, ztruwające atmosferę w europejskim ruchu sportowym. Dodajmy jeszcze, że decyzja Komitetu Wykonawczego UEFA jest sprzeczna ze

Niezależnie jednak od wakacji komitet strajkowy studentów ogłosił w prasie deklarację, iż uważa Olimpiadę za narodową uroczystość wszystkich Meksykanów i wobec tego w czasie Igrzysk studenci nie będą urządzali żadnych manifestacji, przeciwnie włączą się do obsługi Olimpiady jako przewodnicy, tłumacze czy straż porządkowa.

Pierwsza telewizyjna audycja olimpijska z Meksyku przekazana zostanie za pośrednictwem sztucznych satelitów w dniu 6 października o godz. 16 GMT. Audycja będzie zatytułowana „Młodzi meksykańscy podziwają młodzież całego świata”. (PAP)

## Za kilka dni rusza Rajd Przyjaźni szlakiem Lenina

Już po raz 13 odbędzie się największa polska impreza turystyczna — Rajd Przyjaźni Szlakiem Lenina. Rozpocznie się on 16 bm., kiedy na trasę rajdowe wyruszą turyści piesi. W następnych dniach dołączą do nich turyści górscy, kolarze, automobilści i motocykliści. Tegoroczny rajd — podobnie jak to było w latach poprzednich — jest imprezą międzynarodową.

Zakończenie rajdu nastąpi 22 września br. pod pomnikiem Lenina w Poroninie oraz na stadionie pod Krokwią w Zakopanem.

Jak informują organizatorzy, do tej pory zgłosiło się już ponad 3 tys. uczestników, a ostateczna lista zgłoszeń nie została jeszcze zamknięta. Najliczniejsze ekipy awizują Huta im. Lenina, kopalnię śląską i kopalnię Wujek na czele oraz tradycyjnie już nasz „Cegielski”. Przypominamy, że udział turystów HCP w roku ubiegłym zakończył się ich wielkim sukcesem. Przywieźli oni bowiem z Poronina trzy puchary, stanowiące główne trofea imprezy. (jm)

statutem i stanowi pogwałcenie przepisów zarówno samej UEFA jak i FIFA. Ponadto, nie ma to nic wspólnego z zasadą fair play, która stanowi główny atut światowego piłkarstwa już od jego zarania.

Nie ma co owijać sprawy w bawełnę. Reakcyjne koła polityczne na Zachodzie, w związku z wydarzeniami w Czechosłowacji, usiłowały za wszelką cenę zepsuć sportową atmosferę i kontakty między reprezentacjami państw Europy wschodniej i zachodniej. I to im się w pewnym sensie udało. Działacze Europejskiej Federacji Piłkarskiej dali się złapać na lep tej niedoproszonej dyskryminacji pełnoprawnych członków międzynarodowych organizacji piłkarskich.

W ten sposób bezpodstawnie „losowanie” par tych kadibowych rozgrywek wyznaczyło jako pierwszego partnera chorwackiego Ruchu — Dynamo Kijów (Puchar Europy), a Górnikowi z Zabrze — Spartaka Sofia (Puchar Zdobywców Pucharów). (jm)

†  
Dnia 9 września 1968 r. zakończyła swój pracowity żywot, po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 69, nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, śp.

**WŁADYSŁAW TRYBUS**

z domu JĘDRZEJCZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 12 bm., o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

**BRACIA, BRATOWIE I BRATANKA**

**Z RODZINĄ**

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Poznań — Rataje, ul. Dolska 9. 32120g

Dnia 9 września 1968 r. zmarł śmiercią tragiczną — koleżdy

**MARIAN GAWŁOWSKI**

**MARIAN MATUSZEWSKI**

W Zmarłych straciłmy niezwykle koleżeńskich i sumiennych współpracowników.

Zonoma, Dzieciom i Rodzinom Zmarłych

**WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA**

składają

**ZAŁOGA I KIEROWNICTWO BUDOWY ZNTK**

Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przem. w Poznaniu. 32237g

†  
Dnia 9 września 1968 r. zmarł, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój najlepszy mąż i przyjaciel, nasz najlepszy tatuś, drogi brat, szwagier, wujek, stryjek i zięć, przeżywszy lat 58, śp.

**FRANCISZEK STAŃCZAK**

b. pracownik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Międzychodzie.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu komunalnym w Międzychodzie.

W ciężkim smutku pogrążona

**ZONA Z SYNAMI I RODZINĄ**

Międzychód, Jabłonowo, Uzdowo, Płońnica. 32102g

## Praca

Ciastkarnia „Solacka” w Poznaniu, ul. Nad Wierzbakiem 10 — przyjmie ucznia, ewentualnie z prowinieji. 31902g

Potrzebna na stałe pomoc domowa, pokój służbowy. Alcja Wielkopolska 11. 32071g

Dochodzącą, lub na stałe pomoc domową — przyjmie. Świt 30 m. 15. Zgłoszenia po godz. 16. 31793g

## Przetargi

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu, ul. Strzelecka 2/6 — ogłasza PRZETARG NIE OGRANICZONY na wykonanie w III i IV kwartale br. (dostawa sukcesywna) 480 szt. KLINÓW STALOWYCH o wymiarach 50x50x800.

W/w kliny winny być wykonane ze stali w gatunku St-5.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, oraz osoby prywatne, posiadające uprawnienia do prowadzenia warsztatu.

Dokumentacja do wglądu w Dziale Zaopatrzenia, pokój 228.

Oferty z podaniem terminu wykonania oraz ceną jednostkową, należy składać w zalakowanych kopertach w PPB nr 3 — Dział Zaopatrzenia — pokój 228 — w terminie do dnia 18. 9. 1968 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 września 1968 r. o godz. 10.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K7110

Przyjmie opiekunkę dla 2 dzieci. Tel. 40-85-5. 32021g

Pomoc do 9-miesięcznego dziecka, potrzebna. Poznań, Fredry 4 m. 3. 31947g

Potrzebna pomoc do dziecka 3 m. 19, zgłoszenia od godz. 18. 31793g

## Nauka

Lekcji fortepianu udziela magister. Górczyn — za przejazdem, tel. 699-51. 30495g

## Sprzedaż

Szafę biblioteczną, lampę wiszącą, sprzedam. Słowackiego 12 m. 3, godzina 15-17. 31924g

Psa dobermana 15-miesięcznego, sprzedam. Czwartaków 24 m. 2, od godz. 17. 15806g

Sprzedam fikus 2,5 m, futro Panofix białe, prawie nowe. Radosna 4, I ptr. 31956g

Sprzedam kurtkę, łapki karkulowe 1500 zł. Róża na 5 m. 8, godz. 18-20. 30692g

Altówki wykonane w 1777 r. w Moskwie, cena 3.500 zł. Adres wskazuje „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 32147g.

## Samochody

Podwozia samochodów — chronimy przeciw korozji pokryciem warstwą zabezpieczającą „Service”. Dąbrowskiego 147, dojazd do stacji — znak jednokierunkowy od strony miasta. 31950g

†  
Dnia 9 września 1968 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza, najlepsza i nigdy niezapomniana, matczyna, teściowa i babunia

**AGNIESZKA WACHOWIAK**

z domu BAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim żalu i smutku pogrążeni w żałobie

**CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIECIOWIE I WNUKI**

Poznań, ul. św. Wojciecha 21. 32234g

†  
Dnia 9 września 1968 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza droga matka, siostra, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 96, śp.

**JÓZEFA KRÜGEROWA**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm. o godz. 11 w Kaźmierzu Wlkp.

W głębokim smutku pogrążona

**RODZINA**

Poznań, Dąbrowica, Puszczykowo, 32173g

†  
W dniu 9 września 1968 r. zasnął w Bogu, po krótkotrwałej chorobie, mój najdroższy mąż, nasz kochany i troskliwy tatuś, brat, zięć, teść, szwagier i wujek, przeżywszy lat 48, śp.

**ZDZISŁAW DUDZIAK**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim żałobie

**ZONA Z DZIEĆMI I RODZINĄ**

32193g

†  
Dnia 9 września 1968 r. odeszła na zawsze, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, najtroskliwsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy 67 lat, śp.

**KATARZYNA BARTOL**

z domu SMYK

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu na Solcu.

W głębokim bólu i smutku pogrążeni

**MAŻ, SYN, SYNOWA, WNUKI I RODZINA**

Poznań, Nad Wierzbakiem 38. 32181g

## Uszczelnianie okien i drzwi balkonowych

— TĄSAMĄ ALUMINIOWĄ

— jako jedynie skuteczne i trwałe na wiele lat zabezpieczenie mieszkań przed chłodem, kurzem i hałasem — WYKONUJE

**WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY „USŁUGA” W POZNANIU.**

Cena uszczelki, wraz z montażem i regulacją stolarki, wynosi od 11,70 zł do 13,— zł za 1 mb.

Zlecenia telefoniczne, pisemne lub osobiste przyjmuje się przy ul. Głogowskiej 86a, telefon 643-56 — w godz. 8-11. K7053

## Uniwersytet Robotniczy ZMS

ORGANIZUJE

## KURSY

— z zakresu kl. VIII-IX liceum ogólnokształcącego oraz kl. I-III (sem. I-VI) technikum ekonomicznego i mechaniczno-elektrycznego dla pracujących,  
— przygotowawcze na sem. II Państwowej Szkoły Ekonomicznej (dla maturzystów),  
— przygotowawcze na wyższe uczelnie,  
— kresleń budowlanych i maszynowych,  
— radiowo-telewizyjny.

Zapisy przyjmuje Sekretariat UR ZMS w Poznaniu, ul. Nowowiejskiego 29 (tel. 519-97) od godz. 15 do 18 (oprócz soboty). K7108

## Zakład Doskonalenia Zawodowego

W POZNANIU, ul. Kościuski 57, tel. 548-47

ORGANIZUJE KURSY KRESLEŃ

technicznych, budowlanych i maszynowych dla maturzystów oraz osób pracujących w budownictwie lub w przemyśle metalowym.

Zebrane informacje dla kandydatów na w/w kursy odbędzie się w gmachu Zakładu w czwartek — dnia 12 września bież. roku o godz. 16. Na zebraniu przyjmowane będą dalsze zgłoszenia na kursy. K7150

## Pracownicy poszukiwani

Zatrudnimy zaraz

— KIEROWNIKÓW zakładów usługowych rozliczających na zryczałtowanym rozrachunku następujących branż:

1. RADIOELEMECHANIKA

2. PRZYZIERSTWO DAMSKO-MĘSKIE.

Lokale w których zakłady usługowe prowadzić będą swoją działalność są własnością Spółdzielni i znajdują się w Nivce — Puszczykowie (dojazd dogodny). Bliższych informacji udziela Dział Usług Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych w Poznaniu, ul. Składowa 11, telefon 542-94 i 542-95. K6812

Zamienię pokój (28 m<sup>2</sup>) — słoneczny i ptry, wspólna kuchnia, z 1 osobą, centrum, na 2 względnie 3 pokoje z przynależnościami. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 32137m.

Przyjmę na wspólny pokój 4 panów, względnie uczniów. Poznań, Głogowska 365, dojazd autobusem nr 56, od godz. 16. 31896gpr

†  
Panna z mieszkaniem, po zna kavalera, lub wdowa do 55 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 30625g.

Wdowiec (posiadający gospodarstwo 22 ha dobrej ziemi) zabudowania maszynowe, pragnie poznać panią przystojną do lat 50 (majątek nie wymagany). Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 30484g.

†  
Za posadzoną kradzież węgla, którą wykrzykiwałem po pijanemu w dniu 2. VIII. 68 r. pod adresem pani Bolesławy Bodek, zamieszkałej w Poznaniu, Sikorskiego 5 m. 5, — przepraszam. Łucjan Michalski, Poznań, „Sikorskiego 5 m. 4. 30556g

†  
Dnia 10 września 1968 r. zakończyła swój pracowity żywot, przeżywszy lat 85, nasza najukochańsza i najlepsza siostra i ciocia

**STANISŁAWA ŚŁOSARCZYK**

z domu WILCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm. o godz. 10.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

**SIOSTRY I RODZINA**

32243g

†  
Dnia 10 września 1968 r. zmarła, po ciężkich cierpieniach, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 71, śp.

**JAN WALENT**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej św. Antoniego w Starolecie.

W głębokim bólu i smutku pogrążona

**RODZINA**

Poznań, ul. Łozowa 30. 32175g

†  
Dnia 7 września 1968 r. zmarła

**ZOFIA WARYLEWSKA**

nasza była długoletnia, sumienna i oddana Zakładowa pracownica oraz dobra koleżanka.

Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 września 1968 r. o godz. 14.15 z kostnicy cmentarnej na Junikowie.

Poznańskie Zakłady Zielarskie „Herbapol”

RADA ZAKŁADOWA — RADA ROBOTNICZA

DYREKCJA

